

Kwestionariusz zestawca byłego w Z.S.S.P.



2

1. Dane osobiste: Zapłetał Władysław, kanonier, lat 21, uczeń gimnazjalny, kawaler.
2. Data i okoliczności aresztowania: Zostałem wywieziony wraz z rodziną ze Lwowa z ul. Tarnowskiego 3, dnia 13 kwietnia 1940 roku. Już o godz. 1-cj w nocy usłyszeliśmy pukanie do drzwi. Otworzyliśmy i ujaliśmy 2 z N.K.A.D. 3 milicjantów i 1 żołnierza z karabinem rewolwerowym stała na chodach i przy bramie. Zażyczyli sobie rewizji. Powyjmowali wszystko do góry nogami. Ale nie mieliśmy oprócz wojkowych rzeczy swagra i aparatu fotograficznego. Rewizja trwała dość długo, prawie 4-y godz. Po tym zaczęli spisować wszystkie rzeczy, po spisaniu dali nam jakiś świstek do ręki i powiedzieli że wrócą nam za to wszystko precyzyjnie. Kto mógł coś wrzucić do ręki to wrzucił. I szukali nas na samochod. Samochodem zawieźli nas na Stację Podzamcze. Tam wsadzili nas do wagonów towarowych. To naszego wagoniku wsadzili 30-ci osób. Narzuci podroży nie dozwolonego. Zepsie nie wiadomo gdzie, ustępują kobietom i dzieciom. Płocku nie było wogóle. Co do wyżywienia to kontynuowaliśmy sami z własnych zapasów. Świeżi nam tylko raz dziennie chleb gorzki jak piórn, którego wogóle nie jedliśmy. To było puszczali raz na 2 dni. Z wagonów wysiadłi nie można było, tylko za pomocą. Dali nam Pei przez całą podróż, a i 3 razy ciepłą strawę i Peka podróż trwała 18-cie dni. Po tych osiemnastu dniach podróżny kolejną przyjeżdżali nas na Stacji Sianguj's Gobe. Tam czekały na nas samochody. I zawieźli na samochody. Powieźli nas 10km. od Pei'stacji do sowchoru.
3. Nazwa miejsca zestania: Karachskaja S.S.P. S'cunipatałyiskaja obłast, Zaruminskij rejon, sowchor Prasujj Skotowod, s'ło Horucowka.
4. Opis miejsca: A około step. Trawa uigdzie nie widzi tylko step, a na stepie s'wie. Nic, do której nas przywieźli była nie duża, s'wie jakie 1000 mis-

oknać. Zbudowania gliniane były gliną. Tylko dom dyrektorowi sarkozu był
 był dach. Mientkaliśmy w baraku, podłoga utopana w siemiu tak że okna rów-
 mały się z poziomem siemiu. Barak był niski, żeby mieć bez podłogi. Iżdełka
 taka była 4 na 4 m. i w takiej izbie mientkaliśmy, mientkało nas 7-8 osób
 po siemiości babki B-C. Nie było gdzie się ruszyć. Hilgoi strachiva, robotar jenore
 gorne wory, patry, karaluchy, pluskwy, drowgi i t.p. Sakaem to jenore moina
 było wytnymać, moina było wykopać się, wyprai białiną. Ale siemą nie
 było wytnymać. W iżdełce siemio, bo opatu było tak mało, że wystarnał tylko
 na zgotowanie potłuczonej pnieiny na wotie, który gotowało się tylko raz na
 dzień. Robotar o mała nas izysem nie porało. Siemę weli do izby pmer
 dwin i okna. Codziei mientkaliśmy okna i dwin odkopywać. Nie raz
 jak siemę ze siemiociem zawał nie moina było znaleźć baraku. Na wosunę
 jak siemę pusiły to w izbie pmer kilka dni była woda po kolana. Hygiene?

5. Skład resztańców: Było nas na poniedziałku około 150 osób. Większość
 rokiem polskich, były też rodziny ukraińskie i żydowskie. Było parę rokiem
 wojskowych, policyjnych, przemysłowców, inżynierów. Dzinem umysłowy
 był dość wysoki moralny odzwies. Co do wrażeńnych drowmów trzymaliśmy
 się kupy i wspomagaliliśmy się na wrażeń.

6. Życie na resztarciu: Pracowaliśmy w różnym zawołach byłem Frakto-
 ryzka, woforem, furmanem, murarzem, drowcem, mechaniczem, wozaktem,
 cziem kło chieł. Pracowało się od świtu do nocy. Najgorza praca była przy ro-
 botach siemioch, takim strasny gorąc dochodzący do 70°C w dzień.
 Pracować było prawie niemożliwością. Ale celownik musiał być nie miał
 z czego żyć. Żywa praca ciężko było dostać. Ale ja dostatek w ropie Frak-
 tarów i samochodów. Ciężko było pracować bez kondniarę, bo było siemio, całe
 że sale słabo opalane nie do wytnymania. Głód! Żywa naprzeciej
 wdarła się we sukki. Pmer całe 3 mientkać nie widzi było chleba. Były
 też takie dnie że celownik prawił Boga o siemio, bo nie było co jeść.
 Naprzeciej pmeruści cry owies a potem ugotowany na wotie uszło

bez soli a jenne orziej bez tłuszczu. Nic raz ciłowich myślał: "kaniex",
 ale chłopi powoły Boga jakoś wytrwaliśmy. Jak już piśtem prowadzemu
 gdzie się dało. Wynagrodzenie za moja pracę było bardzo małe. Zarabiałem
 najwyżej 200 rubli miesiecznie i to uarywało mi dużo, zaledwie wystarczało na
 kupienie chleba (jścieli był?) Co do ubrania, to było bieda. Jedno pobrańie
 wstaniem przez cały rok, a kupiłem nie było gdzie drugiego, i bukami to sama
 ciłowich chodził prostru goby. Co do życia kolczewskiego, to byliśmy bardzo
 otwarci i otwarci wobec siebie. Kultura w Rosji Sowieckiej?

7. Stosunek władz N.K.H.D. do Polaków: Z władzami N.K.H.D. mia-
 Tem styczności byłko w czasie wywożenia nas z Polski i w czasie uwol-
 nienia po za tym nie. Propaganda Sowiecka mogła kapać na łep
 byłko najwyżej ciekawka i tłumacza, który nie był w tym "roju"
 Łowickim, ale był co byli to nie.

8. Pomoc lekarska, szpital, śmiertelność: Pomoc lekarska? Czy tam
 był jaki lekarz? Była jakaś głupia gęś udająca lekarke, ucie mójce się na ni-
 czem. Jak przyjdzie usprawozd kłóci bardzo chory to mówią że mu nie ude-
 jęst, dopiero jak umiera wiozą go do szpitala 70 km, albo umiera po drodze
 albo wyjże. Na drodze babka wiożyła. Szpital był byłko dla pracujących, a nie
 pracujący ucie umierali. Śmiertelność była dość wielka umarło 9 osób na
 150, około 3 osoby w czasie z... głodu.

9. ~~Wskazy~~ Jaka była łączność z krajem i rodziną:
 Za przetrwaniem do kraju bardzo mało bo cała rodzina była ze mną rosem.
 Ale inni jak pisali, to zdarzały się wypadki dzięki cęste, że listy ude-
 dochodziły. Tei były wypadki, że paczki przysyłane nie dochodziły do
 rąk, ale ginęły gdzieś po drodze.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do
amii: Dnia 31 lipca 1941 roku usłyszeliśmy przez radio
 że rząd Polski zawarł układ ze Związkiem Sowieckim i że tworzy
 siłą armia Polska. Dnia 10 sierpnia 1941 r. dostaliśmy rozkazanie

i strychnisiny udostępnione. W kilka dni potem wyjechałem z rodziną do m. Dżambul w południowym Kazachstanie. Pobytem w tym mieście i dostaniem powstanie do wojaka. Do komisji Polsko-Sowieckiej dostaniem skierowanie do 10-jej dywizji w dzugovoj. Tem pośredstwem drugą komisję lekarską i zostałem umundurowany, przydzielony dostaniem do ord. lekarskiej, przy której pracowałem i wytrwałem do końca.

Władysław Medyński